Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) ZAMKOWA 3—3

Nr. Wilno, dn. 22 kwietnia 1931 roku. 426.

Treść numeru:

-----oooooOooooo-----

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

D y s k u s j a w s p r a w i e w i l e ń s k i e j w K o w n i e.

"Dzień Kowieński" Nr.87 z dn.20.b.m.

18.IV.r.b. odbyła się z inicjatywy Związku Odzyskania Wilna w uniwersytecie kowieńskim dyskusja w sprawie wileńskiej. Dyskusja miała przebieg następujący:

Na wstępie dyskusji zabrał głos p.Herbaczewski, który wygłosił dłuższe przemówienie w sprawie polityki wileńskiej. Prelegent zaznaczył, iż będzie przemawiał w sposób futurystyczny i modernistyczny, dając możność słuchaczom wiele się domyślać. P.Herbaczewski zastrzegł się nadto, iż lubi być pajacem, to też jego przemówienie będzie zaprawione dużą dozą ironji.

> "Sprawa wileńska nie jest obecnie modną. Panuje ogólne mniemanie, iż poruszają ją tylko ci, co robią karjerę - trzeba być jednak idjotą, aby sądzić, iż on Herbaczewski chce zrobić w Kownie karjerę. Wszędzie honor narodu jest otaczany czcią, na Litwie tylko się dzieje odwrotnie. Podczas gdy Francuzi przez 40 lat walczyli o Alzację i Lotaryngję, Litwinów, po upływie kilku lat sprawa odzyskania Wilna zaczęła nudzić. Zaczęli szukać nowych programów, nowych dróg i po spekulacji politycznej z Moskwą i Berlinem zaczął się na Litwie polski dumping polityczny. Dosyć już tej moralnej korupcji. Komedja wileńska musi już raz wreszcie się skończyć, a kto chce Wilnem kupczyć i frymarczyć, temu nie miejsce w Kownie.

W dalszym ciągu p.Herbaczewski narzeka na upadek autorytetu w Litwie i wskazuje, iż część litewskiej inteligencji cieszy się zazwyczaj, gdy Litwę na arenie międzynarodowej lub życiu wewnętrznem spotka jakaś trudność. W Polsce, chociaż Piłsudski swych najleższych przyjaciół więzi w Brześciu, nie znalazł się człowiek, któryby chciał posyłać skargi do Ligi Narodów, na Litwie zaś dla spraw często daleko mniejszej wagi zdarzają się skargi do obcych. Na Litwie najuczciwszym człowiekiem jest prezydent Smetona, zaś w Polsce marszałek Piłsudski, ponieważ ani jeden ani drugi nie starają się ze swej władzy wyciągnąć korzyści materjalnych. Jeden Piłsudski w Polsce nie kradnie.

O niepowodzenia międzynarodowe Litwy oskarża prelegent dyplomację litewską, która, jego zdaniem jest kabaretem. Wzywa on przeto do większej aktywności w sprawie wileńskiej. Dotychczas w Litwie tylko Nieznaczny odsetek poważnie zapatruje się na tę sprawę - dla większości Wilno jest narkotykiem. Polacy dobrze to wiedzą i sprytnie grają na psychologji narodu litewskiego. Sytuacja ta sprawiła, iż Litwa w sprawie wileńs-

skiej przez lat 13 nie posunęła się ani o krok naprzód i teraz wszystko wypada zaczynać od początku. W odzyskaniu Wilna nie trzeba szukać korzyści osobistych, przeciwnie wymaga ono ofiar. Aby Wilno odzyskać, trzeba odrzucić wszelkie orjentacje bądź to na Berlin, bądź na Moskwę, a skierować całą orjentację wprost na Wilno.

W dalszym ciągu p.Herbaczewski zauważa, iż nie chce zostać oczernionym w historji Litwy, wobec czego obszernie wyjaśnia swoją rolę w rozwoju stosunków między Polską a Litwą po odzyskaniu przez te kraje niepodległości. Omawiając poszczególne etapy rozwoju tych stosunków, p.Herbaczewski nawiązuje do artykułu Nowaczyńskiego w "Gazecie Warszawskiej", którego tłumaczenie zamieścił niedawno "Liet.Aidas". Krytykując wywody Nowaczyńskiego, p.Herbaczewski zarzuca mu nieszczerość i dochodzi do przekonania, iż o ile wogóle możnaby było dojść do zgody, to prędzej z Piłsudczykami, niż z endekami, którzy są największymi wrogami Litwy.

P.Herbaczewski czyni również zarzut p.Galwanauskasowi, iż zgodził się zrekompensować Wilno Kłajpedą.

W końcu swego przemówienia p.Herbaczewski twierdzi, iż , może zdemaskować Brianda, który, wypowiadając się przeciwko umowie niemiecko-austrjackiej, nie ma prawa zmuszać Litwę do ugody z Polską. Porozumienie takie nie może dojść do skutku, bo tu "kanclerzem zgody jest szatan" - kończy p.Herbaczewski.

W dalszym ciągu zabrał głos prof.Paksztas. Na wstępie prof.Paksztas omawia okres tworzenia się państwa litewskiego, czasy Taryby i rozwój stosunków polsko-litewskich. Przechodząc do obecnego etapu rozwoju tych stosunków, profesor zauważa, iż obecnie u nas akcja odzyskania Wilna sprowadza się do mityngów i wydrukowania oraz rozklejania 10 tys.papierków z hasłem "My bez Wilna się nie uspokoimy". Niema u nas w tej sprawie żadnej poważniejszej akcji, żadnego komitetu studjów bądź innej instytucji. W Polsce zaś i w Wileńszczyźnie istnieją podobne popierane przez rząd kółka, które urządzają odczyty, wydają broszury i przeprowadzają badania nad utrwaleniem wpływów polskich w Wileńszczyźnie. W Litwie powszechnie uważa się, iż czas pracuje na korzyść Litwy, tymczasem dzieje się zazwyczaj wręcz odwrotnie.

Również w Genewie, mimo iż co 3 miesiące sprawa wileńska

zostaje poruszona na forum międzynarodowem, Litwa stale ponosi porażki i musi się cofać.

W sprawie sytuacji narodowościowej w Wileńszczyźnie prof. Paksztas dopatruje się tam analogji z Belgją. Jak Bruksela jest walońską wyspą w morzu flamandzkiem, tak Wilno, jest polską wyspą w morzu litewskiem. Jakkolwiek cała Wileńszczyzna jest etnograficznie litewska, jednak litewska granica lingwistyczna zaczyna się dopiero 30 klm. za Wilnem. Język jednak nie może tu być bezwzględnem kryterjum narodowości, bo często po polsku mówiący są z ducha Litwinami. Przykład tego zresztą widzimy również u Szkotów, którzy jakkolwiek mówią po angielsku, są najlepszymi patrjotami i wciąż walczą o swą niezależność. W Wileńszczyźnie istnieje nadto typ t.zw."tutejszego".

Omawiając sposoby odzyskania Wilna, prelegent rozważa dwie możliwości: odzyskanie w drodze wojny i drogą pokojową. Chociąż prof. Paksztas nie wątpi w możliwości wojny, uważa jednak, iż ten sposób odzyskania Wilna jest zależny od wielu innych okoliczności. Rozważając pokojowe sposoby odzyskania Wilna, prof.Paksztas omawia federacyjny ustrój Litwy na zasadach kantonalnych. W myśl projektu prof.Paksztasa jeden kanton ma być w Kłajpedzie i objąć ok. 1 milj.mieszkańców, drugi z 1,5 milj.mieszkańców w Kownie i trzeci wreszcie w Wilnie, które ma być stolicą federacyjnego państwa.

Przechodząc do wewnętrznego ustroju państwa, prof.Paksztas krytykuje dążenie obecnego rządu do upaństwowienia całego życia w kraju.

Z kolei zabiera głos prof.Walionis. Krytykuje on projekt p.Paksztasa federacyjnego ustroju Litwy, dowodząc, iż podział Litwy na 3 kantony oznaczałby, iż Litwini uznają, że Kłajpeda jest niemiecka, Wilno zaś polskie, a tylko Kowno litewskie.

W końcu nastąpiły odpowiedzi prelegentów za zapytania studentów.

K r o n i k a .

W y s o k i e o d z n a c z e n i e b i s k u p a S k w i r e c k i e g o . Jak podaje "Dzień Kowieński",Nr.83 nuncjusz papieski w Kownie Bartoloni wręczył Arcybiskupowi Metropolicie kowieńskiemu J.Skwireckiemu bullę, nadającą mu wysoki tytuł Watykanu - asystenta Solio Pontificio oraz tytuł hrabiego rzymskiego. Bullę tę papież podpisał w drugim dniu Wielkanocy. To odznaczenie udzielono arcybisk.Skwireckiemu w związku z jego trudnemi warunkami pracy oraz za poświęcenie, jakie okazał w walce o prawa kościoła.

S p r o s t o w a n i e w i a d o m o ś c i o n o m i n a c j i n o w e g o p o s ł a ł o t e w s k i e g o . Do wiadomości, umieszczonej w Biuletynie Kow. w Nr.425, w sprawie nominacji nowego posła łotewskiego w Kownie Leppika zakradł się błąd. Zamiast "poseł łotewski" winno być poseł estoński.

T r a k t a t p r z y j a ź n i m i ę d z y L i t w ą a P e r s j. Jak podaje "Elta", dnia 17.IV r.b. parlament perski ratyfikował tryktat przyjaźni między Persją a Litwą.

VIII. Z PRASY LITEWSKIEJ W WILNIE.

K r o n i k a .

S p r a w o z d a n i e "V i l n i a u s R y t o j u s" z o d c z y t u p. t. "M o m e n t o b e c n y w s p o r z e p o l s k o -l i t e w s k i m" p.W. W i e l h o r s k i e g o . "Vilniaus Rytojus" Nr.31 z dn.22.IV.r.b. W ubiegłą niedzielę 19.IV.1931 r. zorganizował sanacyjny klub polski "klub społeczny" w małej sali pałacu reprezentacyjnego odczyt p.t. "Moment obecny w sporze polsko-litewkim". Odczyt wygłosił p.Władysław Wielhorski, autor kilku prac w języku polskim o Litwie. Zebranie zagaiła p.J.Kirtiklisowa, prosząc prof.Rydzewskiego o przewodniczenie.

Prelegent na wstępie zaznaczył, że mieszkał dotychczas w ciągu dwóch i pół lat bez przerwy na Litwie i miał w związku z tem okazję do bliższego zapoznania się ze stanowiskiem litewskiem w pomienionym sporze. Prelegent przedewszystkiem oświadczył, że obecnie łatwiej nieco kwestję tę badać, gdyż od 1918 - 20 r. antagonizmy polityczno-narodowe przycichły, co ułatwia pracę badacza /za takiego uważa siebie prelegent/. Według prelegenta, Litwa swą sytuacją geograficzną przypomina bardzo Belgję. Belgja jest miejscem, gdzie się stykają trzy potęgi: francuska, angielska i niemiecka. Na Litwie również krzyżują się trzy potęgi: niemiecka, rosyjska i polska /Polskę stawia prelegent na równi z Rosją i Niemcami/. To też znaczenie Litwy jako jednostki polityczno-kulturalnej, a nawet spór z Polską mają charakter nietylko lokalny, lecz wykraczają daleko za jej granice i nabierają znaczenia międzynarodowego.

Z punktu widzenia polskiego, w życiu litewskim występują nietylko ekonomiczne, lecz i polityczne Polski. Interesy ekonomiczne polegają na tem, że obecna Litwa niepodległa ma dużo wspólnego pod względem ekonomicznym z Wileńszczyzną. Jeszcze więcej wyczuwać się dają polityczne interesy Polski, przedewszystkiem w tem, że istnieje obawa, iż Rosja może podać poprzez Litwę rękę Niemcom, co stanowi niebezpieczeństwo dla Polski. Zdaniem prelegenta, Polska z tego jednego względu winnaby Litwę popierać. Nie czyni tego jednak z innych względów politycznych.

Wyciągając z tego wnioski, prelegent nieco dłużej zatrzymał się przy zdolności Litwinów do utrzymania niepodległości pomiędzy dwiema potęgami. Według p.W, już od czasów Wielkiego Sejmu Wileńskiego w 1905 r. i później w 1917 i 18 r.,podczas krystalizowania się politycznej koncepcji Litwy, Litwini niezależnie od różnic partyjnych i poglądów osobistych stanęli jednomyślnie na stanowisku niezawisłej Litwy etnograficznej ze stolicą Wilnem. Zdaniem prelegenta, przy wygłaszaniu tego hasła obok względów narodowo,historycznych miano na uwadze tranzyt z Rosji do Niemiec i odwrotnie, który dałby Litwie i Wilnu wielkie korzyści materjalne. Nie osiągnąwszy tego, Litwini tak się zdołali urządzić, że Rosja transportuje sporo towarów przez Dyneburg i Litwę, co w życiu litewskiem ma wielkie znaczenie.

Następnie autor przystępuje do sporu wileńskiego i za błąd litewski uważa, iż Litwini walcząc o Wilno i cały kraj stawiali kwestję w ten sposób, że tylko oni są gospodarzami, zaś pozostała ludność nielitewska - to tylko mniejszości narodowe /czyż mniejszości narodowe nie mogą brać udziału w rządach krajowych?/. Pozatem Litwini według prelegenta na kwestję narodowości patrzą głębiej. Są oni mianowicie zdania, że nie jest sprawdzianem do określenia narodowości o ile ktoś powiada że jest takiej czy innej narodowości, lub przejąwszy

się jakimś hasłem twierdzi, że jest Polakiem czy kimś innym. Według opin. litewskiej, uwzględniać należy pochodzenie, charakter i usposobienie ludności danego kraju. Po rozważeniu zaś tego wszystkiego staje się ne, że wszyscy mieszkańcy tego kraju z małemi wyjątkami są Litwinami /kwestja rasy nie bierze się tu pod uwagę/. Tego Polacy nie mogą zrozumieć, mimo że jest to rozumowanie konsekwentne i dające całemu narodowi litewskiemu moralne prawo wyciągania z tej zasady odpowiednich wniosków.

Jakie jest pochodzenie sporu wileńskiego? Prelegent twierdzi, że w myśl głoszonych przez Litwinów teoryj w Wileńszczyźnie oni jedynie są gospodarzami. Tymczasem Polacy utrzymywali, że Wileńszczyzna jest więcej słowiańska niż litewska i jęli się oręża. Wileńszczyzna jako całość została rozdarta. Litwa utraciła Wilno, stała się jedynie częścią całości, lecz swoje ekonomiczne interesy wysoko postawiła. Wileńszczyzna zaś stała się jedynie pasem pomiędzy Sowietami a Litwą, przypominając chorego odżywianego tlenem.

Następnie p.W. omawiał stosunki Litwy z Rosją i Niemcami. Prelegent zaznaczył, że rząd litewski walczy bezwzględnie z komunizmem i to ostremi środkami. Z Niemcami stosunki są wyraźne, gdyż handel zagraniczny Litwy opiera się głównie na Niemczech /60%/. Budżet litewski oddawna jest aktywny. Litwa jako kraj gospodarczy niemal nie odczuwa kryzysu ekonomicznego /jaki przechodzą inne kraje/. Sytuacja rolnika na Litwie bardzo się pł polepszyła zwłaszcza po przewrocie grudniowym z 1926 r. Uwzględniając to wszystko prelegent oświadczył, że Litwa conajmniej czterokrotnie pod każdym względem Wileńszczyznę przewyższyła. Innemi słowy Wileńszczyzna w sytuacji obecnej stanowi jedynie 1/4 tego, czemby być mogła.

Z kolei prelegent poruszył sprawę państwowego życia litewskiego i podał jako szczegół charakterystyczny, że na Litwie wydaje się na oświatę jednego mieszkańca o 22 i pół złotego więcej niż w Polsce.

W drugiej części odczytu prelegent mówił o sytuacji Polaków na Litwie. Sytuacja ta według prelegenta jest tragiczna, gdyż Litwini od 1918 r. systematycznie wzmacniają swój narodowy element. Jednocześnie litewskość czyni niezwykłe postępy we wszystkich dziedzinach życia.

Po odczycie odbyły się dyskusje. W dyskusjach brał udział znany w Wilnie p.W.Studnicki, prof.Rydzewski i adwokat Krzyżanowski. P.Studnicki, mówiąc pierwszy wyraził ubolewanie, że Polacy nie zał zajęli w swoim czasie Kowna, mówił coś niejasnego i zakończył wreszcie życzeniem, ażeby Rosja zajęła Łotwę i Estonję, zaś Polska przy sposobności Litwę. /Pan ten ma niezłe apetyty./

Drugi mówca p. Rydzewski dowodził, że Wileńszczyzna zawsze była słowiańska i jedynie kolonizowali ją Litwini. Dowodził też, że otwarcie obecnej linji demarkacyjnej nie ma dla Wilna wielkiego znaczenia. P.Krzyżanowski zapytywał w sprawie kryzysu ekonomicznego.

P.W. na wnioski p.St. nic nie odpowiedział, zaś na tezy prof.Rydz. oświadczył, że najwybitniejsi uczeni dowiedli, iż najstarsi mieszkańcy tego kraju są Litwinami, którzy sięgali daleko za Oszmianę i Lidę. P.W. replikował również co do kwestji korytarza wileńskiego, twierdząc, że Wilno w obecnej sytuacji wielce cierpi pod względem ekonomicznym.

Na zakończenie zapytano co do konfliktu pomiędzy rządem a kościołem na Litwie. Prelegent oświadczył, że absurdem byłoby twierdzenie, iż na Litwie ktokolwiek walczy z kościołem katolicki gdyż większość członków rządu stanowią katolicy. Konflikt ma według prelegenta charakter polityczno-partyjny.

Mówiąc o całokształcie odczytu, zaznaczyć należy - dodaje od siebie sprawozdawca "Vilniaus Rytojus" - że prelegent z omawianą sprawą zapoznał się gruntownie, operuje bardzo ważkiemi argumentami i w pierwszej części odczytu był bezstronny. Okazał się nieco innym, gdy mówił o sytuacji Polaków na Litwie. Widocznie prelegentowi jako Polakowi kwestja ta leży więcej na sercu.

137